

Osiem lat temu testowaliśmy piękne słuchawki Denona – *AH-D7000*. Symbole wskazują, że właśnie ich następcą jest model *AH-D7200*. Tamten test wciąż dość dobrze pamiętam, bo „siedmiotysięczki” zrobiły doskonałe wrażenie, również dlatego, że producent odważył się, aby wejść w sektor słuchawek high-endowych. Dzisiaj słuchawki kosztujące ok. tysiąca euro ma w swoich ofertach wielu producentów, ale wtedy było to wydarzenie.



Denon AH-D7200

Sięgnąłem jednak z ciekawości do owego testu – cóż ja tam napisałem, co można by teraz wykorzystać... I już pierwsze zdanie przykuło moją uwagę: „Według informacji dystrybutora, Denon wprowadził słuchawki do swojej oferty dopiero dwa lata temu”. Tymczasem w aktualnych anonsach dotyczących *AH-D7000* można przeczytać, że to „nowe, referencyjne słuchawki Denona, stworzone w oparciu o 50-letnie doświadczenie”.

Może chodzi o 50-letnią historię firmy... Ale nie, firma powstała już w roku 1939. W kalendarium Wikipedii rok 1966 nie jest odznaczony ani słuchawkami, ani w ogóle niczym, dopiero w roku 1971 Denon „rozpoczyna produkcję komponentów hi-fi, w tym gramofonów, wzmacniaczy, tunerów i głośników”. No dobrze, niewykluczone, że były wśród nich również słuchawki, a ich projektowanie zaczęło się jeszcze pięć lat wcześniej, więc w sumie 50 lat doświadczeń... Zwróciłem się z tym pytaniem do polskiego

dystrybutora, od którego się dowiedziałem, że dokładnie w 1967 roku pojawiły się słuchawki Columbia *SH-35*, a z Columbią Denon miał przecież coś wspólnego. Jednakże na hasło Columbia *SH-35* wyszukiwarka internetowa znajdowała tylko informację od polskiego dystrybutora, którą właśnie chciałem sprawdzić...

Powiedzmy otwarcie – przez większość tego czasu słuchawki nie były dla Denona specjalnie ważne, tak jak dla większości firm produkujących elektronikę hi-fi. Po pierwsze dlatego, że popyt na wysokiej klasy słuchawki był znacznie mniejszy niż dzisiaj (strzelam, że sto razy mniejszy), więc cały rynkowy tort był jakąś wuzetką, a po drugie – zjadało ją kilku słuchawkowych specjalistów o tak mocnej pozycji, że nie było szans, aby im jakiś sensowny kawałek wyrwać (a sensowny, dla firmy takiej jak Denon, to sprzedaż tysięcy egzemplarzy). Gdzieś tam na końcach japońskich katalogów „ćmiły” więc jakieś słuchawki, podobnie jak zespoły głośnikowe,

ale Denon zdobywał prawdziwe doświadczenie projektując odtwarzacze, wzmacniacze i amplitunery. Trzeba jednak przyznać, że gdy pojawiły się pierwsze oznaki ożywienia, Denon wkroczył do akcji zdecydowanie; nie czekał, aż prognozy się potwierdzą, czy to wielką skalą sprzedaży, czy wielką liczbą firm, lecz właśnie dziesięć lat temu wyszedł przed szereg wszystkich innych firm o podobnym profilu (wtedy słuchawek nie miał w ofercie ani Pioneer, ani Yamaha) i, według mnie, w tym może leżeć wizerunkowa i merytoryczna przewaga Denona nad wieloma konkurentami. Problem jednak w tym, że na rynku słuchawek tej klasy, co *AH-D7200*, wciąż dawni specjaliści znaczą zdecydowanie najwięcej. Żeby zmierzyć się z ich renomą, zabrać im klientów, trzeba napiąć mięśnie, zrobić groźną minę... i dodatkowo ozdobić nawet najpiękniej wyglądające i grające słuchawki – frazą o półwiecznym doświadczeniu.

Nowe AH-D7200 trochę przypominają dawne AH-D7000, widać tę samą ogólną koncepcję mechaniczną i estetyczną, od której się wyraźnie odcięto w modelu „pośrednim” – AH-D7100 – wyglądającym mniej klasycznie, bardziej awangardowo, jednak powróć do dobrego wzorca na pewno będzie się większości podobał. Nie jest to jednak tylko kosmetyka pierwowzoru, wszystkie elementy zostały zaprojektowane od nowa, widać zarówno kontynuację określonego pomysłu, jak i ważne zmiany. To, co już wcześniej wyróżniało AH-D7000 od słuchawek konkurencji, jak też od tańszych modeli serii (na które były szczyt) – drewniane muszle – są na swoim miejscu, chociaż wykonane z innego niż wcześniej drewna i w innym wykończeniu. Wcześniej był to mahoń lakierowany na wysoki połysk, co miało tym bardziej podkreślać luksusowy charakter produktu, chociaż pojawiły się też opinie, że pokrycie to zatracalo naturalny rysunek drewna, przez co muszle wyglądały trochę plastikowo – z efektem dokładnie przeciwnym do zamierzonego. W nowej edycji mamy już „surowe” drewno orzechowe, z bardzo wyraźnym, kontrastowym usłojeniem (oczywiście też lakierowane, ale tylko w celu zabezpieczenia), przez co słuchawki wyglądają jeszcze oryginalniej, nie mniej ekskluzywnie, a subtelniej. Z zastosowaniem drewna wiąże się też określone właściwości akustyczne, a Denon chwali się też stosowaniem przetworników typu „free edge”. Nie jest to technika ani rewolucyjna, ani wymyślona przez Denona, historyczne tropy prowadzą do słuchawek Pioneer’a sprzed ponad czterdziestu lat, a producentem przetworników stosowanych obecnie przez Denona jest najprawdopodobniej Fostex – co nikomu nie przynosi ujmy. „Free edge” oznaczałoby „swobodną krawędź” (membrany), nie jest ona jednak zupełnie swobodna, lecz zawieszona (podobnie jak w głośnikach) na elastycznej fałdzie zapewniającej odpowiednią podatność i swobodę ruchu membrany, a także możliwość utrzymania przez nią stałego profilu (ruchu wedle zasady „sztywnego tłoka”), podczas gdy konwencjonalne przetworniki słuchawkowe mają membrany przymocowane – zewnętrzna krawędź – bezpośrednio do odgrody, co oczywiście powoduje ich wyginanie się (odkształcanie), przy ruchu wywołanym siłą prowadzącą cewkę i część centralną. Membrana ma być wykonana z nanowłókien – nie chodzi jednak o słynne nanowłókna węglowe, lecz o polimery celulozowe (te mogą być zarówno sztuczne, jak i naturalne). Tutaj tropy prowadzą do tzw. biocelulozy – naturalnego włókna o średnicy 20 nanometrów (1000 razy mniej od grubości włosa),

z której pierwsze membrany (głośnikowe i słuchawkowe) produkowała firma Sony. Membrany w AD-H7000 też były typu „free edge”, ale z „mikrowłókien”. Czy teraz są tysiąc razy cieńsze niż poprzednio? Tak czy inaczej, przy okazji Denona, wspomnieliśmy o trzech innych japońskich firmach, które miały swój ważny udział w rozwoju techniki słuchawkowej, co warto mieć na uwadze, wygłaszając opinie, że wysokiej klasy słuchawki to tradycja i domena specjalistycznych firm europejskich i amerykańskich.

AD-H72000 to najlepsze słuchawki Denona, producent i dystrybutorzy robią wokół nich sporo szumu, więc i opakowanie jest adekwatne, godne „referencji”. Na solidnym i eleganckim pudełku widnieje zresztą napis „Reference Headphone”. Słuchawki leżą w wyściółce z gąbki, znajdziemy tam jeszcze szmatkę do wycierania, ale poza tym – żadnego dodatkowego wyposażenia. Uwaga, nie ma nawet przejściówki na małego „jacka”, a efektowny i solidny kabel, w tekstylnym oplocie, kończy się pięknym, dużym „jackiem” - z mosiężnym pierścieniem i napisem 7N OFC Denon – tutaj o jedno „N” Denon przelicytował Audio-Technikę (czystość 99,99999%). Kabel jest wpinany do słuchawek (niezależnie do każdej muszli) wtykami mini-jack, i za to też należy się Denonowi punkt.

Wygląda na to, że zastosowano trzy rodzaje skóry; inna jest na górze pałąka (wg producenta, to skóra owcza zapewniająca „miękki, luksusowy dotyk”), inna od strony głowy (ma zapewnić „komfort i wytrzymałość”), a jeszcze inną widać na poduszkach (wypełnionych gąbką z pamięcią kształtu). Muszle są okrągłe, ale – podobnie jak w AT-H2000Z – poduszki z tyłu są grubsze, a wycięcie na ucho jest przesunięte do przodu (z tyłu widać więcej materiału). Tkanina oddzielająca ucho jest na tyle gęsta, że nie widać, jak został ustawiony przetwornik.

Regulacja przebiega poprzez wysuwanie pałąka (do dyspozycji dziesięć pozycji „zapadkowych”, ponumerowanych), pałąk porusza się na mocnych i elegancko chromowanych drutach stalowych, one same się nie rozginają (nie prostują), ale centralnie, pod obszyciem, wyczuwalny jest zawias, co pozwala zwiększyć rozstaw muszli. Dodatkowo mamy ich regulację na widelcach, a same widelce obracają się (już w płaszczyźnie poziomej) w zakresie ok. +/-20°.

Oznaczenia kanałów umieszczono wewnątrz przegubów (nie rzucają się od razu w oczy). Co prawda nigdzie nie znalazłem napisu „made in Japan”, ale do jakości wykonania nie można mieć najmniejszych zastrzeżeń.



Tym razem muszle zamknięto elementami z drewna orzechowego, nie psując jego naturalnej elegancji lakierowaniem na wysoki połysk.



Regulacja pałąka jest w treści konwencjonalna, ale w formie luksusowa - chromowane pręty dokładnie pokarbowano i oznaczono. Każdy użytkownik może zapamiętać swój rozmiar głowy.



3-metrowy kabel kończy się położyony i pięknie oprawiony wtyk 6,3 mm; na miedzianym pierścieniu naniesiono informację, że przewód wykonano z miedzi o czystości 7N. Urządzeniem z gniazdem 3,5 mm Denon odmawia zaszczytu współpracy - w komplecie nie ma przejściówki na mini-jack



Z drugiej strony, kabel wpina się wtykami 3,5 mm, niezależnie do każdej z muszel. Kable obydwu kanałów „zbiera” elegancka tuleja, a kable na wszystkich odcinkach mają efektowną, plecioną izolację.

ODSŁUCH

TEST

Opisując brzmienie *ATH-A2000Z*, znalazłem już *AH-D7200*. Również słuchając i robiąc notatki, doskonale wiedziałem, jak wielka dzieli je różnica, ale w opisie Audio-Techniki powstrzymałem się z wszelkimi komentarzami na ten temat, nie chcąc „spalić” wątku, oszczędzając go do opisu Denonów. Obydwa modele miałem do dyspozycji równocześnie, słuchałem ich w tym samym miejscu, czasie, na tym samym systemie, wielokrotnie zdejmując jedno i zakładając drugie... Co do wiarygodności relacji w zakresie różnic, nie może być więc wątpliwości. Inna sprawa, czy to, czego dla mnie w jednym jest za dużo, a w drugich akurat, przekładałoby się na podobne oceny innych użytkowników – dla innych może tam będzie w sam raz, a gdzie indziej będzie za mało. Mimo to myślę, że można tę sprawę, przynajmniej w jakimś stopniu, z dobrym przybliżeniem zobiektywizować, inaczej musielibyśmy uznać, że każdy słyszy na tyle inaczej, że wszelkie testy, których zadaniem jest przekazanie jakiejś użytecznej wiedzy, mijają się z celem, i jedynym sposobem są indywidualne spotkania zainteresowanych ze wszystkimi słuchawkami, które chcą brać po uwagę.

Ten asekuracyjny komentarz bardziej pasuje jednak do opisu *ATH-A2000Z*, których brzmienie jest znacznie bardziej „wyspecjalizowane” i bardziej kontrowersyjne niż *AH-D7200*. Ktokolwiek miałby wątpliwości, czy taka asymetria w ocenie jest uzasadniona i sprawiedliwa, niech po prostu porówna – niestety, nie opisy, ale brzmienia, i potem może wyrobić sobie zdanie, jakie chce. Dla mnie minimum stanowczości przy maksimum ostrożności, jaką należy zachować w ocenach, to w tym przypadku takie właśnie postawienie sprawy.

Denony odpaliłem jako pierwsze i jeszcze niepoddany presji Audio-Techniki oceniłem ich brzmienie jako naturalne, łatwo przyswajalne, z lekko podkreślonymi skrajami pasma, zupełnie „normalne” i uniwersalne, na fundamencie dobrego ogólnego zrównoważenia, wysokiej kultury, z ładnym nasyceniem i tendencją do łagodności niż napastliwości. Nie należy przecież soczystego, trochę zmiękczzonego basu uważać za efekciarstwo, a tym bardziej czepiać się cykania wysokich tonów – w swojej autonomii dość typowych dla wielu słuchawek, chociaż w tym wydaniu wyjątkowo subtelnym, sięgających samego skraju pasma, co daje całemu brzmieniu sporo powietrza, którego brakuje w wielu bardziej agresywnych i sugestywnie szczegółowych słuchawkach. *AH-D7200* ładnie rozciągają harmoniczne, wykańczają każdy dźwięk, uciekając od skoncentrowania się na tonie podstawowym, unikając najmniejszej natarczywości. Całość składa się bardzo

harmonijnie, wręcz elegancko, słychać dopracowaną kompozycję i dobre proporcje w każdym aspekcie, prezentacja nie jest ani rozdetailedzowana, ani zaciemniona, a przestroż, chociaż ma umiarkowany zasięg i nie oddala się od głowy, to nie męczy zbyt dużymi pozornymi źródłami, *AH-D7200* działają również w tej mierze uprzejmie, bez fajerwerków.

Przejęcie na *ATH-A2000Z* przeniosło mnie w zupełnie inny świat, wymagało „przewartościowania”. Oczywiście można mieć „otwartą głowę” na różne brzmienia, powinien ją mieć zwłaszcza recenzent, ale występując w tej roli mogę też stwierdzić, lub co najmniej wyrazić przypuszczenie, że nikt, kto szuka brzmienia choćby w przybliżeniu takiego, jakie oferuje Denon, nie zaakceptuje stylu Audio-Techniki – i vice versa. Początkowo byłem bardzo zdziwiony, że można aż tak „odjechać”, jednak niedługo potem (a w zasadzie w tych samych dniach) testowałem pięć kolejnych par słuchawek w cenie 4000–4500 zł i wiele z nich znajdowało się bliżej Audio-Techniki niż Denona; jednak z tym, że *ATH-A2000Z* wyznaczyły pewne ekstremum, żadne inne nie przeliczywały ich w ekstatycznym bogactwie wysokich tonów, a niewiele osiągało taki poziom żywości i komunikatywności średnicy. Jeżeli więc uznać *AH-D7200* za wzorzec, to *ATH-A2000Z* zdecydowanie przesadzają z wysokimi tonami, grają zbyt jasno i ostro, z niedoważonym basem i momentami pokrywającą średnicą. Jeżeli jednak posłuchać ich dłużej, a potem wrócić do *AH-D7200*, sprawa się komplikuje... różnice oczywiście wcale się nie zacierają, ale obserwowane z innej perspektywy, mogą zostać ocenione inaczej. Wtedy *AH-D7200* brakuje konturów, szczegółów, impulsywności, przejrzystości, są zbyt miłkie, zamglone, za mało bezpośrednie. I znowu – posłuchamy ich dłużej i wszystkim wróci na swoje miejsce... Nic na to nie poradzę, że takie są fakty i takie też zjawiska – konfrontacji, tolerancji, akomodacji. Ostateczne wnioski – czy kupić i co kupić – każdy musi już wyciągnąć samodzielnie.

AH-D7200 to słuchawki ergonomiczne, wygodne, mięciutkie, przytulne, lecz... naprawdę nie byłoby żadnych „ale”, gdyby znowu nie porównanie z Audio-Techniką. *ATH-A2000Z* są bajecznie lekkie i chłodne w kontakcie, *D7200* są nieco cięższe i cieplejsze, przylegają mocniej, więc i lepiej się trzymają, są mięciutkie, ale bez aksamitnego dotyku. W poduszkach podobno jest pianka z pamięcią kształtu, a takie pianki mają właściwości „grzewcze”, które jedni lubią, a inni nie. Dopasowanie wymagało wykorzystania maksymalnego zasięgu regulacji, ale ponieważ noszę czapki największego rozmiaru, więc każdemu powinno wystarczyć.

Andrzej Kisiel



Pałak obficie obszyto, stylowo wykańczając skórą – inną od strony głowy, inną od zewnątrz.



Muszle są okrągłe, ale wykrój na ucho „stadionowy”; bardzo grube poduszki wypełniono pianką z pamięcią kształtu, *AH-D7200* przylegają dokładnie i doskonale izolują, ale trochę grzeją

AH-D7200

CENA: 3500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.denon.pl

WYKONANIE

Duże, solidne i luksusowe. Naturalne drewno w muszlach, różne gatunki skóry na poduszkach, chromowane elementy metalowe. Klasyczny system zawiasów i regulacji. Odpinany kabel o czystości 7N w grubej, efektywnej izolacji, z wtykiem 6,3 mm; w komplecie nie ma przejściówki na 3,5 mm. Przetworniki typu free edge z membranami z nanowłóknien.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wygodne, miękkie, doskonale przylegające i izolujące, leżą pewnie, ale czuć ciepło (pianka z pamięcią kształtu). Brak przejściówki na mały jack ostatecznie przesądza, że to słuchawki domowe, do „poważnego” sprzętu.

BRZMIENIE

Gęste, gładkie i świeże, z soczystym basem i otwartą, delikatną górą. Nie uderzają i nie tną, nie popisują się analitycznością, jednak łączą dobrą dynamikę z naturalnością i elegancją. Niewyczytane, komfortowe.

Typ:	wokółuszne, zamknięte
Masa [g]:	294
Impedancja [Ω]	44
Długość przewodu [m]	3
Wtyk [mm]	3,5/6,3
Sterowanie (podst./MFI/Android)	nie/nie/nie
Inne	–